

KEITH SWORD

PROBLEMY ADAPTACJI I DUSZPASTERSTWA POLAKÓW  
W WIELKIEJ BRYTANII  
1945-1950

Osiedlanie się Polaków w Wielkiej Brytanii po II wojnie światowej jest zjawiskiem wyjątkowym w historii migracji - nawet jeżeli porówna się je z polityczną migracją Polski. Rzadko się zdarza, że rząd i wojsko znajdujący się poza granicami kraju decydują się pozostać na wygnaniu, stając się uchodźcami zależnymi od gościnności ich gospodarzy i byłych aliantów. Ponieważ większość Polaków miała powrócić do kraju po zakończeniu działań wojennych, można uważać, że w pewnym przynajmniej stopniu byli oni niechętni osiedlaniu się w Anglii. Nie pochodzili oni wyłącznie, jak często zdarza się to w przypadku migracji zarobkowych, ze środowisk biednych i chłopskich, ale reprezentowali wszystkie klasy przedwojennego społeczeństwa polskiego. Większość z nich była członkami wysoko wykształconej i zdyscyplinowanej organizacji wojskowej. Jak można z tego wnioskować, w większości byli to mężczyźni. Źródła sugerują, że występował silny brak równowagi między liczbą mężczyzn i kobiet, tak wysoki jak 4 lub 6 do 1.

W końcu, w przeciwieństwie do stopniowego, łańcuchowego procesu większości migracji zarobkowych, Polacy przybyli do Anglii w dużej liczbie w stosunkowo krótkim czasie. Chociaż ruch Polaków przybywających i wyjeżdżających z Anglii miał miejsce od 1949 r. aż do końca lat czterdziestych /należy podkreślić, że transporty przybywały z Bliskiego Wschodu jeszcze w 1950 r./, ich liczba osiągnęła szczytowy punkt w drugiej połowie 1947 r. po przybyciu II Korpusu i kolejnym przypływie oddziałów polskich z Niemiec. Jednak 23 tys. osób powróciło z Anglii do Polski przed końcem 1945 r. Tyśiące innych zdecydowało się na dalszą emigrację. Dlatego bardzo trudno jest podać dokładną liczbę Polaków pozostających i osiedlających się w Wielkiej Brytanii w określonym

momencie tego okresu. Spośród 150 tys. mieszkańców Anglii polskiego pochodzenia w 1951 r. /według spisu ludności z tego roku/ tysiące z nich przyjechało dopiero po 1945 r. Między nimi znajdowało się 30 tys. European Voluntary Workers pochodzenia polskiego i polsko-ukraińskiego, którzy przybywali z obozów dla dipisów w Europie od 1947 r. Statystycznie obraz przesiedlenia Polaków jest bardzo mglisty i podlega ciągłym zmianom.

Elementy składowe grup osiedlających się i ich różne drogi, którymi przybywali na Wyspy Brytyjskie, były omawiane gdzie indziej<sup>1</sup>. Ważne jest to, że podgrupa, która miała największy wpływ na formowanie się charakteru społeczności polskiej, składała się z zesłańców do Związku Radzieckiego, którzy przybyli z II. Korpusem przez Środkowy Wschód, Afrykę, Włochy itd. Ich wpływ miał źródła nie tylko w ich przewadze liczebnej, ale też w doświadczeniach czasów wojny. Ich tułaczka na wygnaniu trwała 5-8 lat przed przybyciem do Anglii i nieuniknionym stało się, że niektórzy stracili pewność, iż kiedykolwiek jeszcze będą prowadzić osiadły, domowy tryb życia. Powtarzające się doświadczenie wykorzeniania i przesiedlania doprowadziło do wytworzenia się poczucia nietrwałości i tymczasowości w ich życiu. Wyrażenie "stąd znowu wyjedziemy" było często na ich ustach. Oczywiście wielu z tej grupy miało bardziej szczególne powody do niezapuszczania korzeni w Anglii. Była to powszechnie utrzymywana wiara, że słabnący od czasu zakończenia wojny związek między trzema mocarstwami nie utrzyma się długo w nowych warunkach pokoju. Uważano, że przyszły konflikt między nimi był nieunikniony i mógł doprowadzić do wyzwolenia ojczyzny spod dalszej okupacji i stworzyć warunki do ewentualnego powrotu.

Stąd powstała koncepcja tzw. przetrwania - tymczasowego okresu poza granicami ojczyzny utrzymując tradycje narodowe na wygnaniu. Znalazło to wiele wyrazów; istniała początkowa niechęć do planowania przyszłości. Możliwość nauki języka angielskiego lub wyuczenia się nowego zawodu nie były zawsze poważnie brane pod uwagę. Chociaż życie społeczno-kulturalne rozwijało się na szeroką skalę - istniały szkoły, wydziały uniwersyteckie, biblioteki, chóry, wydawnictwa, grupy teatralne, harcerstwo itd. - nie ulega wątpliwości, że rozwój tych organizacji pomógł zespolić Polaków

w jedną etniczną grupę, większość organizacji polskich nie miała planów długoterminowych, jak np. nie inwestowano w kupowanie domów społecznych, urzędów itd.

Utrzymywanie więc tożsamości grupowej wśród Polaków w Anglii w tym okresie było w większości zdominowane przez czynniki ideowo-polityczne wypływające z ich roli jako żołnierzy. Ponieważ większość tych, którzy osiedlali się w Anglii, służyła w siłach zbrojnych i przybyli oni jako oddziały wojskowe, naturalnym było dla nich, że wpływ wojska i tradycji wojskowych powinien być zachowany. Dlatego jedną z wiodących społecznych organizacji stało się Stowarzyszenie Polskich Kombatantów /SPK/, które powstało już w 1946 r.<sup>2</sup> Zaczęły się rozwijać szczególnie tzw. koła oddziałowe tworzone na podstawie byłych jednostek wojskowych, żeby utrzymać ich członków we wzajemnym kontakcie. Główne postacie militarno-polityczne stały się przywódcami społeczności.

Charakterystycznym rysem dla tego okresu osiedlania się był silny nacisk przeciwko przyjmowaniu obywatelstwa brytyjskiego. Odmawiano podejmowania tego kroku, który traktowano jako zdradę, jako akt niewierności wobec emigracji i wobec ojczyzny. Ten nacisk był bardzo skuteczny i liczba Polaków, którzy przyjęli to obywatelstwo do 1950 r., była niska w stosunku do ogólnego stanu polskiej społeczności w Wielkiej Brytanii<sup>3</sup>.

Z drugiej strony społeczeństwo brytyjskie posiadało własne problemy. Wojna zniszczyła wiele iluzji tego chronionego wyspiarskiego narodu i przyniosła w rezultacie wiele niepokojów i przemian. Problemy, z jakimi spotykał się rząd labourzystowski zarówno w kraju, jak i zagranicą, były ogromne. Potrzeby wojny znacznie zmniejszyły imperialne bogactwo Anglii. Liczba domów i mieszkań zmniejszyła się w wyniku bombardowań, żywność była racjonowana - co w przypadku niektórych produktów występowało do lat pięćdziesiątych. W tym samym czasie zobowiązania zamorskie były większe niż kiedykolwiek. Równocześnie przeprowadzano reformy społeczne, na co potrzebne też były duże fundusze.

Zaczynając rokowania z Amerykanami o pomoc ekonomiczną przekonywano ludzi o konieczności rozwoju eksportu /"export or die"/. Podkreślano potrzebę przestawienia gospodarki z produkcji wojennej na pokojową. Przeprowadzono demobilizację brytyjskich oddziałów, żeby zwiększyć liczbę rąk

do pracy w przemyśle. Z około 5 mln mężczyzn służących w wojsku pod koniec wojny 3 mln zostały zdemobilizowane w ciągu osiemnastu miesięcy na podstawie planu Ernesta Be-  
vina według "wieku i służby".

Na tym tle nastawienie w stosunku do tysięcy polskich żołnierzy, którzy walczyli pod brytyjskim dowództwem, zaczęło się zmieniać. Ich wyczyny wojskowe przechodziły do historii; patrzono na nich w świetle istniejących i piętrzących się problemów. Polskie formacje wojskowe określano w kołach rządowych już w 1946 r. jako "ciężar finansowy" i "polityczny kłopot"<sup>4</sup>. Chociaż dochodzący do władzy Rząd Pracy czuł się zobowiązany do zaoferowania Polakom, którzy służyli pod dowództwem brytyjskim, prawa do pozostania w Wielkiej Brytanii zgodnie z gwarancją Winstona Churchilla, było jasne, że oficjalne plany osiedlania Polaków były niechętnie realizowane i podejmowano znaczne wysiłki, aby zachęcić żołnierzy do repatriacji albo do dalszej emigracji. Rząd brytyjski dosyć powoli zaczął traktować Polaków jako dodatkowe źródło rąk do pracy w walce o ekonomiczne przetrwanie. Dla przeciętnego Anglika widok wielu Polaków w mundurach na ulicach angielskich miast w dwa lata po zakończeniu wojny wydawał się czymś anormalnym. Tylko niektórzy mogli zrozumieć powody, dla których Polacy nie chcieli wracać do ojczyzny.

W czasie wojny propaganda brytyjska była bardzo mocno prorosyjska, uznając kluczową rolę, jaką odgrywała Armia Czerwona w pokonywaniu Hitlera. Prorosyjskie nastawienie przetrwało do czasów powojennych i relacje Polaków o deportacjach do Związku Radzieckiego spotykały się z niedowierzaniem ze strony Brytyjczyków. Szczególnie wrogo nastawieni byli w stosunku do Polaków w latach 1945-1947 działacze związkowi i aktywiści polityczni, którzy byli komunistami lub "reffolw travellers". Dla nich wszyscy Polacy, którzy nie chcieli wracać do odbudowującej się socjalistycznej Polski, musieli być albo "posiadaczami ziemskimi", albo "faszystami"<sup>5</sup>. Pomimo że były to liczebnie małe grupy, miały one duże wpływy w połowie lat czterdziestych i z tego powodu wiele związków zawodowych sprzeciwiało się zatrudnianiu Polaków w ich gałęziach przemysłu.

Tutaj należy podkreślić niektóre różnice w społecznych i politycznych poglądach i nastawieniach, które w istocie oddzielały polskich przybyszów od ich brytyjskich gospodarzy:

<u>Brytyjczycy</u>	<u>Polacy</u>
1. Wojna wygrana, zwycięstwo osiągnięte.	Wojna przegrana - Polska nie jest wolna od zewnętrznej ingerencji.
2. Wojna stała się przeszłością.	Walka toczy się dalej na płaszczyźnie ideologicznej i propagandowej. Przyszły konflikt odwleczony.
3. Chęć odbudowania zniszczonej gospodarki.	Częściowa niechęć pracy dla Anglików, przez których byli zdradzeni. /Jako wynik - emigracja, oporność i nawet repatriacja/.
4. Powrót do normalnych warunków pokojowego bytu: - stałe domy, - poprzednio wykonywane prace, - połączenie rodzin.	Ciągły brak normalizacji: - tymczasowe, zmieniające się miejsca zamieszkania; - trudna sytuacja w pracy /dyskryminacja, tymczasowość, deklasacja/; - rozdzielone rodziny, utracony kontakt.
5. Optymizm dotyczący przyszłych międzynarodowych wydarzeń i współpracy między Zachodem i Wschodem.	Pesymizm dotyczący możliwości pokoju ze Wschodem; cynizm dotyczący motywów kierujących działalnością Rosjan.

W ciągu wczesnych lat osiedlania 1945-1948 większość Polaków mieszkała w obozach przesiedleńczych<sup>6</sup>. Były to obozy wojskowe, które zostały opuszczone przez Brytyjczyków lub aliantów po zakończeniu wojny. Warunki w tych obozach bardzo się między sobą różniły. Użycie obozów wojskowych bardzo pomogło planom osiedlenia i zapobiegało konkurencji między Polakami a ludnością lokalną na rynku mieszkaniowym. Poza tym pomagało rozproszyć Polaków na większym obszarze w prowincjonalnych, często izolowanych rejonach kraju. To ostatnie posunięcie było bardzo ważne w usiłowaniach, jakie podjęli Brytyjczycy, w celu zdeorganizowania polskiej struktury dowodzenia i jak największego rozproszenia polskich jednostek wojskowych oraz zachęcenia Polaków do ewentualnej integracji ze społecznością gospodarzy, raczej niż formowanie polskich gett.

Początkowe umiejscowienie Polaków w obozach w pewnym stopniu izolowało ich od ludności lokalnej, chociaż mogli oni swobodnie poruszać się po całej Anglii. Życie obozowe stwarzało doskonałe warunki do utrzymywania świadomości narodowej i polskich obyczajów. Ale problemy pogłębiały się. Warunki w obozach były czasami bardzo prymitywne. Sztuczna izolacja od głównego nurtu życia społecznego była często deprimująca; istniały poważne problemy w znalezieniu zatrudnienia dla Polaków poza obrębem obozów, szczególnie kiedy znajdowały się one bardzo daleko od głównych ośrodków przemysłowych. Właśnie dlatego istniało ciągłe przemieszczanie się Polaków z obozów przejściowych do innych obozów i hosteli położonych bardziej korzystnie pod względem znalezienia pracy. Ruchy te były szczególnie silne w 1947 r. - zwłaszcza przenoszenie się z obozów w Szkocji na południe Anglii. Wszystko to było zamierzone przez gospodarzy, aby zwiększyć szansę Polaków przystosowania do życia cywilnego, ale początkowo nie zmniejszało to "kompleksu uchodźców". Nie pobudzało to poczucia stabilności i chęci zapuszczania korzeni.

W ciągu 1947 r. mimo trudności organizacyjnych i wrogości niektórych związków zawodowych wielu Polaków przeszło przez Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia /PKPR/<sup>7</sup>. Było to pomocne w przysposobieniu żołnierzy polskich do życia cywilnego. Pod koniec tego roku około 50 tys. Polaków znalazło pracę. Później tempo to zaczęło zmniejszać się, ale 100 tys. otrzymało cywilne zatrudnienie do końca lat czterdziestych. Większość z nich pracowała fizycznie - głównie w rolnictwie i budownictwie, w górnictwie, w przemyśle tekstylnym, w zaopatrzeniu.

Znacznych trudności i niedostatków doświadczyli ludzie starsi i wykwalifikowani, ponieważ nie mogli oni pracować w swoim zawodzie /tylko z małymi wyjątkami, np. lekarze/. Trudności językowe oraz niechęć brytyjskich pracodawców do uznania kwalifikacji zawodowych zdobytych poza granicami Anglii oznaczały dla wielu inteligentów konieczność podjęcia pracy fizycznej. Ta deklasacja i stracenie statusu przez grupy wykształcone zwiększyły istniejące już problemy i trudności wśród Polaków<sup>8</sup>.

W poszukiwaniu zatrudnienia Polacy zmuszeni byli wyjść poza obręb ochrony, jaką dawały obozy przesiedleńcze. Niektó-

rzy z nich musieli zostawić rodziny w obozach, kiedy sami udali się w poszukiwaniu pracy i do nowych miejsc zamieszkania. Stąd rodziny, które połączyły się po latach długiej separacji, znowu zmuszone były do rozłąki<sup>9</sup>.

Chociaż niektóre z lepiej wyposażonych obozów działały przez długi czas /niektóre do lat sześćdziesiątych/ i były prowadzone jako hostele lub osiedla mieszkaniowe przez Narodową Radę Opieki lub władze lokalne, sporo Polaków wyprowadzało się z nich już w końcu lat czterdziestych do mieszkań prywatnych w angielskich miastach. Ten odpływ z obozów, ze środowiska kontrolowanego, stanowił wielką groźbę dla spójności etnicznej Polaków. Wielu z nich zostało odizolowanych od kontaktów z rodakami i wtopiło się w nurt życia społeczności angielskiej, co otwierało dla nich perspektywy dalszego rozwoju.

Główną przeszkodę w integracji w tych początkowych latach stanowił język. Tylko niewielu Polaków znało język angielski i miało okazję nauczenia się go oraz przystosowania się do nowego życia w Anglii. Większość jednak nie miała tej sposobności. Ponadto niektórzy żołnierze II Korpusu, których przeniesienie z Włoch w 1946 r. było zdecydowane i zorganizowane w bardzo krótkim czasie, rozpoczęli już naukę języka włoskiego i nawet studia na włoskich uniwersytetach i w związku z tym nie byli nastawieni na naukę angielskiego. Prawdą jest, że w obozach prowadzono swego rodzaju naukę języka angielskiego dla członków PKPR. Nauczyciele pochodzili z różnych środowisk, np.: ministerstw lub organizacji dobroczynnych, a nawet spośród polskich oficerów, którzy znali ten język. Możliwości nauki były ograniczone ze względu na to, że klasy były liczebnie duże a ilość godzin mała - często wynosiła tylko 1-2 tygodniowo. Należy też pamiętać, że ludzie ci bezpośrednio po lekcjach wracali do otoczenia polskojęzycznego. Większość Polaków utrzymuje, że nauczyło się języka angielskiego dopiero z chwilą podjęcia pracy zawodowej lub od poznanych na stopie towarzyskiej Anglików.

Stąd dla wielu Polaków, szczególnie starszych lub tych, którzy z różnych powodów zamykali się w przeszłości i nie chcieli przystosować się do nowych warunków, bariera językowa powodowała ich silniejszą spójność z grupą narodową. Ze względu na to istniała konieczność opieki duszpasterskiej i wydawnictw oraz gazet w ich języku. Dla większości, która

była zmuszona do pracy poza obrębem grupy, ta bariera językowa była pokonywana z większymi lub mniejszymi trudnościami. Dla młodszych, którzy chcieli studiować na wyższych uczelniach - angielskich, irlandzkich lub tzw. Polish University Colleg /PUC/ - język był przeszkodą, którą musieli pokonać i pokonali celem otrzymania dyplomów. Rząd brytyjski był stosunkowo szczodry w udzielaniu stypendiów Polakom na wyższe studia lub na szkolenie zawodowe i wiele tysięcy miało możliwość ukończenia studiów z pomocą finansową Komitetu Oświaty dla Polaków w Wielkiej Brytanii. Naturalnym było, że pragnienie podniesienia swojego statusu społecznego i polepszenia warunków materialnych przyciągało wielu Polaków do angielskich kół społecznych, intelektualnych i zawodowych<sup>10</sup>.

Dalszym czynnikiem przyspieszającym integrację było poznawanie i małżeństwa z Angielkami. Małżeństwo poza grupą etniczną oznaczało szybszą naukę języka i szybsze przystosowanie do nowych warunków życia. Rodziny małżonek pomagały i ułatwiały wejście do brytyjskiego społeczeństwa. W niektórych przypadkach doprowadzało to do zmiany nazwisk. Pomimo że małżeństwo poza grupą etniczną dawało Polakom szansę opuszczenia grupy, statystyki wskazują, że do 1950 r. niewiele z niej skorzystało. Do 1948 r. zawarto niewiele małżeństw z miejscowymi dziewczętami, chociaż liczba ta wzrosła w latach pięćdziesiątych<sup>11</sup>.

Dla wszystkich emigrantów i uchodźców w ciągu pierwszego okresu ich osiedlania najważniejszy stał się problem pracy i zamieszkania. Polacy jako nowo przybyli stali na końcu drabiny społecznej jeśli chodziło o zdobycie pracy, więc nie dawało im to dobrych warunków materialnych do zakładania rodzin. Konieczność zaspokojenia potrzeb materialnych stworzyła barierę w prowadzeniu życia religijnego, ponieważ emigranci tylko niewiele czasu i energii mogli poświęcić na kulturowanie go. Jednakże największą trudność stanowił psychiczny stan Polaków, zwłaszcza poczucie tymczasowości i brak stabilności.

"W pierwszych latach przy nieustabilizowanej sytuacji, kiedy jedni wyjeżdżali a drudzy przyjeżdżali, trudno było prowadzić systematyczną pracę duszpasterską. Słowo Boże aczkolwiek potężne, nie wydawało owoców u tych, którzy siedzieli na tobołkach i patrzyli w stronę Ojczyzny, lub pakowali się do



podróży w kraje zamorskie"<sup>12</sup>.

Drugą trudnością w prowadzeniu pracy duszpasterskiej, a która w latach późniejszych stawała się coraz ważniejsza, był polityczno-wojskowy charakter społeczności polskiej oraz obecność dużego procentu ludzi wykształconych. Uważali oni księży ciągle jako kapelanów. Chcieli, aby księża spełniali drugoplanową rolę i zajmowali się tylko życiem czysto religijnym. Nie uznawali wiodącej roli księży w organizowaniu społecznego życia emigracji. Odrzucali wszelkie działania, które mogłyby wskazywać na stabilizowanie się ich życia na wygnaniu, co mogłoby doprowadzić do utożsamienia z osadnictwem polskich emigrantów zarobkowych w innych krajach np. w Ameryce.

Jak już uprzednio zauważyłem, zadania opieki duszpasterskiej udzielanej Polakom w Anglii były początkowo bardzo trudne. Księża towarzyszyli polskim oddziałom we wszystkich etapach ich kampanii na Zachodzie, najpierw pod francuskim a później pod brytyjskim dowództwem. Ci księża kapelani byli różnych wyznań i reprezentowali różnorodne grupy etniczne przedwojennej Polski<sup>13</sup> /choć zajmując się tutaj tylko wyznaniem rzymskokatolickim, które było wiarą większości Polaków/. W 1947 r., kiedy większość polskich oddziałów została przetransportowana do Anglii, było wśród nich prawie 200 księży kapelanów. Około 30 z nich służyło w wojsku polskim w Anglii w czasie trwania działań wojennych, gdyż przybyli z polskim rządem po klęsce Francji w 1940 r. Około 120 przybyło w 1946 r. z II. Korpusem i większość z nich przeżyła deportację do Rosji; 20 przeżyło niemieckie obozy koncentracyjne i po ich wyzwoleniu przez aliantów<sup>14</sup> połączyło się z wojskiem polskim we Włoszech.

Ważnym elementem ich doświadczeń, który ułatwiał im pracę duszpasterską wśród wyznawców, był fakt, że przeżyli oni takie same nieszczęścia jak ich wierni np. głód, choroby, maltretowanie, męczenie. Jako kapelani znajdowali się w ogniu walki pod Narwikiem, Tobrukiem, Monte Cassino, Falaise i Arnheim<sup>15</sup>. Miało to bardzo duże znaczenie w formowaniu się więzów solidarności i wzajemnego respektu między kapelanami a żołnierzami, z którymi razem służyli. Wpływało to na decyzję wielu z tych księży, czy powrócić do Polski po wojnie czy pozostać z ludźmi, z którymi wiele wspólnie przeszli i przeżyli.

Pomimo odezw Kardynała Hlonda i polskiego Episkopatu, żeby jak najwięcej księży powróciło do Kraju, aby uzupełnić braki wśród kleru zdziesiątkowanego przez okupację, jednak powróciła tylko garstka<sup>16</sup>. Większość z tych powracających byli to zakonnicy, którzy wracali do swoich zakonów. Wcześniej też powrócił ks. Zygmunt Kaczyński, działacz polityczny i członek Rady Narodowej, który tuż po powrocie został uwięziony<sup>17</sup>. Ogólnie można powiedzieć, że tylko paru księży, którzy przybyli do Anglii z II. Korpusem, wróciło do kraju. Częściowo dlatego, że lata wojny i wspólne przeżycia bardzo ich związały ze swoimi wiernymi, a częściowo, że pochodzili oni z Kresów i nie mieli domów, do których mogliby powrócić<sup>18</sup>.

Na początku księża przybywający z oddziałami zamieszkałi w większych obozach i zapisywali się do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczania razem z wiernymi żołnierzami. W kwaterach, które były często bardzo prymitywne, barak był zmieniany w kaplicę i życie religijne było prowadzone w miarę normalnie, jak na to pozwalały okoliczności. . . Ci kapelani, którzy mieli szczęście przybyć ze szpitalami lub szkołami, mogli osiągnąć pewien stopień trwałości w swoim kraju. Ale coraz częściej, w miarę zmniejszania się ludności w obozach i ich zamykania, księża zmuszeni byli do przeniesienia się do innych obozów. Niektórzy musieli przenosić się kilka razy, co miało ujemny wpływ na ich życie, ponieważ byli wielokrotnie zmuszani do porzucania grup, z którymi wytworzyli silne więzy. Należy podkreślić, że księża nie tylko cierpieli trudy wojenne, wykorzenienie, niedostatek, ale teraz znaleźli się w sytuacji, do której nie byli ani wyszkoleni, ani przygotowani. Dotyczy to pracy z uchodźcami emigrantami. Ich trudności powiększał fakt, że pracowali w społeczności, gdzie dominującą wiarą nie był katolicyzm, niewiele z nich znało język angielski i spotykali się z problemami moralnymi, duchowymi i psychologicznymi, większość których wymagała wiedzy specjalistycznej<sup>19</sup>.

- a/ Doświadczenia wojenne Polaków - terror, nędza, utrata członków rodziny i dla niektórych końcowy szok utraty ojczyzny - przyniosły brak zaufania do przywódców, a dla niektórych kryzys ich wiary;
- b/ Zniszczenie normalnego życia rodzinnego i kontynuująca się separacja powodowała cierpienia:

"Jeżeli wszyscy Polacy byli wtedy rozgoryczeni

i zawiedzeni, to najbardziej cierpieli samotni, bo nie tylko pozbawieni byli własnej Ojczyzny, ale nie mieli własnego ogniska domowego"<sup>20</sup>.

Istniała tendencja do osiągnięcia stabilnego życia domowego w nowym kraju, nawet jeżeli miało to oznaczać uzyskanie rozvodu i zawarcie ślubu cywilnego z przedstawicielami innych wyznań;

c/ Przewaga mężczyzn w osiedlającym się społeczeństwie /obliczona na około 85%/, większość w wieku od 20 do 40 lat, stwarzała dodatkowe problemy, ponieważ istniała nieunikniona tendencja do kontaktów z kobietami lekkiego prowadzenia;

d/ Istniało niskie morale i niski poziom umiejętności czytania i pisania oraz dojrzałości moralnej wśród młodzieży przybywającej z obozów dla dżipów albo po służbie w Wer-machcie; podkreślano ich "cynizm" oraz "moralny *laisser-faire*". /Jednakże istnieje zgodność co do poglądu, że ci, którzy przeżyli obozy rosyjskie i doświadczyli życia w tym kraju bez Boga, posiadali silniejszą wiarę/;

e/ Brak zajęcia oraz izolacja życia obozowego miały szkodliwy wpływ na charakter mieszkańców; istniało też niebezpieczeństwo zagrażające w przyszłości, kiedy mieszkańcy tych obozów znaleźli sobie zatrudnienie i zaczęli zarabiać więcej pieniędzy niż w czasie życia wojskowego i w większości przypadków nie wiedzieli, jak je wydawać i nie byli zachęceni do oszczędzania;

f/ Istniało stopniowe pozbawienie uczucia przymusu i skrupowania spowodowane długotrwałą dyscypliną wojskową.

Tego rodzaju problemy stwarzały bardzo trudną sytuację, w której musieli pracować duszpasterze. Zwłaszcza troska o moralność emigracji miała duże znaczenie. Kamiński pisze, że "moralność emigracji wpływa na dobre imię Polaka, a także na dobre imię Polski"<sup>21</sup>. Stało się ważnym, aby nie dopuścić do załamania moralnego i duchowego, żeby proces osiedlania 150 000 mężczyzn, kobiet i dzieci był udany.

Równie ważnym problemem był brak księży. Odtworzony w 1948 r. Instytut Polskiej Akcji Katolickiej /IPAK/ określa liczbę księży w Anglii na około 130<sup>22</sup>. W jego sprawozdaniu wyliczono, że na więcej niż tysiąc wiernych przypadał tylko jeden ksiądz. Liczba ta była uważana za niewystarczającą

jąca. Ponadto geograficzne rozprzestrzenienie polskich obozów oznaczało, że księża musieli poświęcić dużo czasu na podróże, jeżeli opieka duszpasterska miała objąć wszystkich Polaków. Problem ten może być zilustrowany za pomocą przykładu obozu szkolnego na południowym wybrzeżu Anglii. Władze obozowe narzekały na brak księży, chociaż aż dwóch mieszkało na jego terenie. Jeden z nich jednak obsługiwał niedaleki obóz mężczyzn, a drugi był zatrudniony jako nauczyciel matematyki<sup>23</sup>.

Jeżeli życie w obozach przesiedlenia i hostelach było ciężkie, biorąc pod uwagę życie religijne, to przejście do życia cywilnego przyniosło dalsze problemy. Księża kapelani, kiedy byli członkami PKPR, mieli wypłacaną gażę. Po demobilizacji z Korpusu księża znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji materialnej. Musieli nie tylko szukać sposobów utrzymania się, ale w tym samym czasie wykonywać swoje zadania duszpasterskie, utrzymując kontakt z rozszanymi wiernymi. Zubrzycki w swojej pracy przedstawia działalność pewnego księdza K., który poszedł za swoimi wiernymi z obozu aż do zakładów wyrabiających sztucze koło Sheffield, zaopatrzony tylko w list polecający od polskiego Wikariusza Generalnego. Pod koniec 1948 r. msze polskie odprawiane przez księdza K. zaczęły przyciągać coraz większą liczbę Polaków.

"Sukces ten całkowicie zależał od osobistego wysiłku księdza K. Potrafił on znaleźć nazwiska i adresy większości Polaków mieszkających w Sheffield.

Nie szczędził ani czasu, ani wysiłku w odwiedzaniu ich hosteli i kwater prywatnych. Czasem można było zobaczyć go, jak czeka przed bramami fabryk, w których, jak wiedział, pracują Polacy, żeby "złapać" tych, których nie zastał w domu. Wiedział, jak odnosić się do upartych grzeszników i renegatów.

Przekonywał ludzi, żeby chodzili na polską mszę i nawoływał, aby nie stracili wiary swoich ojców<sup>24</sup>.

Dla tych księży, którzy mieli możliwość pozostania w cywilnych obozach i hostelach albo poszli za wiernymi do ośrodków wysoko uprzemysłowionych, zwolnienie z PKPR nie stanowiło bezpośredniego problemu. Mogli się oni utrzymać z datków wiernych. Inni jednak nie mieli takiego szczęścia, liczba wiernych była mniejsza i bardziej rozproszona. Wier-

ni często nie mogli znaleźć pracy, a jeżeli ją posiadali, musieli utrzymać rodziny i ich ofiary były skromne. W niektórych przypadkach biskup angielski gotowy był przyznać tygodniowe płace dla polskich księży. Na ogół jednak byli oni pozostawieni sami sobie.

Tak wspomina w wywiadzie początki swojej pracy ks. Adam Wróbel:

"Nam księżom przecież nic nie dawali. Byli tacy, którzy wzięli się do pracy w cegle, budowali, malowali, bo musieli żyć. Sami księża zakładali parafie - sami. Nie mieli od nikogo żadnej pomocy"<sup>24</sup>.

Z powodu trudności językowych Polacy nie mogli uczestniczyć w angielskiej mszy, gdyż nie rozumieli kazań i nie mogli spowiadać się. Utrzymanie polskich księży dawało możliwość całkowitej opieki duchowej w ich własnym języku. Opieka ta obejmowała nie tylko mszę, spowiedź itp., ale też organizowanie świąt narodowych.

Istniał też problem lokalizacji - gdzie odprawiać mszę? Najczęściej był on rozwiązywany przez używanie do tych celów angielskich kościołów katolickich za zgodą lokalnych władz kościelnych.

Jeden z angielskich biskupów zwrócił uwagę na nierównomierne objęcie opieką duszpasterską wszystkich Polaków. Wyraził się on w następujący sposób:

"/.../ polskie życie emigracyjne cierpi na pewien przerost organizacyjny w głównych centrach, podczas gdy w terenie daje się nadal odczuwać brak dostatecznej opieki duchowej nad Polakami"<sup>26</sup>.

Ale w największych nawet skupiskach Polaków istniał problem opieki duszpasterskiej. Na przykład w Londynie, gdzie w ciągu krótkiego czasu skupiło się 25 000 Polaków, istniejący już przed wojną polski kościół na Devonii mógł pomieścić tylko 200 osób. Kardynał Friffin otworzył więc przed Polakami wrota do Brompton Oratorium w Kensington /położonego blisko ośrodka Polaków na Earl's Vourt/. Bardzo szybko odprawiane tam msze stały się głównym wydarzeniem w życiu społeczności polskiej. Sytuacja jednak była ciągle niezadowolająca. Rektor Staniszewski narzekał, że msze w Brompton i w Devonii stały się społecznym "rendez-vous" dla wielu Polaków,

którzy przybywali z najdalszych okolic, widziano ich przez jedną godzinę, po upływie której tracono nad nimi kontrolę<sup>27</sup>. Z czasem powstały ośrodki duszpasterskie w tych dzielnicach Londynu, gdzie mieszkało wielu Polaków.

Można zauważyć różnicę między roztracaniem opieki nad Polakami w "zamkniętych" ośrodkach, jakie stanowiły obozy i hostele, gdzie wierni byli fizycznie powiązani, a między personalnymi parafiami, które księża musieli osobiście zakładać. Zubrzycki pisze, iż w obozach prawie 80% Polaków uczestniczyło we mszach<sup>28</sup>. Ale poza ich granicami większą część swojego czasu kapłani poświęcali na poszukiwanie "zagubionych owieczek". W tej sytuacji publikacje religijne, czasopisma, ulotki i książki o tematyce religijnej odgrywały bardzo ważną rolę. Docierały bowiem do tych skupisk Polaków, którzy mieli tylko ograniczony kontakt z duszpasterzem polskim lub nie miały go wcale. Były dostępne w chwilach niepewności i zwątpienia, pomagały odnawiać i wzmacniać więzy łączące polską grupę etniczną, zapewniały jej poczucie łączności<sup>29</sup>. Wznowienie w 1947 r. działalności Polskiej Akcji Katolickiej zamierzone było na zachowanie i stymulowanie życia religijnego Polaków w nowych warunkach, a szczególnie zachęcanie wiernych, aby utrzymywali swoich księży. Pomimo własnych trosk większość Polaków korzystała z usług polskich księży przy chrztach, ślubach i pogrzebach. Statystyki wskazują, że święta religijne - jak np. Boże Ciało - skupiały ogromne ilości wiernych. Stanowi to potwierdzenie słów Zubrzyckiego, który twierdził, że istniała konieczność obchodzenia minimum religijnych uroczystości, które były uważane za niezbędne nawet przez najmniej wierzących. Opieka duszpasterska w tych ciężkich latach była skomplikowana przez problemy jurysdykcyjne i organizacyjne.

Od 1894 r. istniała w Londynie Polska Misja Katolicka, która opiekowała się niewielką społecznością emigrantów zarobkowych. Pomimo małej liczby wiernych w 1933 r. kupiono kościół na Devonii w północnym Londynie, gdzie do dnia dzisiejszego znajduje się siedziba Misji Katolickiej. Wraz z nadejściem wojny i okupacji Polski i większej części Europy przez Niemców kościół na Devonii zyskał symboliczny status jedyne go wolnego polskiego kościoła katolickiego na zachód od Atlantyku. Nazywano go "Polska Katedra na Wgnaniu". Stał

się on głównym ogniskiem polskiego życia w wojennym Londynie. Główne postacie polityczne i wojskowe polskiej emigracji brały udział we mszach tam odprawianych, które równocześnie były transmitowane do Polski na falach BBC.

Od 1938 r. funkcję Rektora Misji pełnił ks. inf. Władysław Staniszewski. Jednak mimo ogromnej symbolicznej roli, którą Misja odegrała w latach wojennych, Rektor Misji sprawował tylko jurysdykcję przyznaną mu przez arcybiskupa Westminster - jako proboszcz. Nie podlegali jego władzy kapelani wojskowi przybywający do Anglii z polskimi jednostkami. Ci ostatni podlegali władzy ks. bp. Gawliny, który jako biskup połowy PSZ miał jurysdykcję nad wszystkimi żołnierzami i ich rodzinami gdziekolwiek się znajdowali. Podział ten utrzymał się nawet po zakończeniu działań wojennych<sup>30</sup>.

Biskup Gawlina miał swoją Kurię Biskupią w Londynie od 1940 r. Na czele tej Kurii stał ks. inf. Michalski. Po zakończeniu wojny, kiedy bp Gawlina opuścił Anglię i udał się do Rzymu, ks. Michalski pozostał w Londynie. Z powstaniem PKPR ks. Michalski został mianowany Naczelny Kapelan Korpusu. Jednak z przejściem żołnierzy polskich do życia cywilnego i z poszukiwaniem zamieszkania poza obozami zaisntniała potrzeba wyjaśnienia sytuacji jurysdykcyjnej.

Ta nieprawidłowa sytuacja była omawiana przez kard. Griffina, w czasie jego wizyty do Polski w czerwcu 1947 r., z kard. Hlondem. W wyniku tej rozmowy Prymas Polski wysłał do Londynu list, w którym wyraził swój pogląd, że opieka duszpasterska nad Polakami powinna być skoordynowana z głównym centrum w istniejącej już Misji Katolickiej na Devonii. Interesującym było to, że kard. Hlond w tym czasie - 1947 r. - wierzył, że prawie wszyscy Polacy żyjący w Wielkiej Brytanii powrócą do kraju przed rokiem 1950<sup>31</sup>. Episkopat Polski wyraził pragnienie, aby wszyscy kapłani polscy w Anglii podlegali jednej władzy kościelnej. Episkopat Anglii i Walii także poparł sugestię o rozmieszczeniu jurysdykcji ks. Staniszewskiego oraz o centralizacji opieki nad polskimi wiernymi.

Okazało się jednak, że autorytet i stanowisko ks. Michalskiego zostały potwierdzone przez Watykan już w poprzednim miesiącu. W liście z 29 V 1947 r. Delegat Apostolski powiadomił ks. Michalskiego, że Ojciec św. potwierdził jego władzę nad Polakami - wojskowymi i cywilnymi - zamieszkały-

mi w obozach, którą to władzę ks. Michalski otrzymał uprzednio od bpa Gawliny. Jurysdykcja ks. Michalskiego miała być rozumiana jako dodatkowa w odniesieniu do władzy, jaką posiadał ordynariusz terenu, na którym znajdowały się obozy.

Definicja "obozu" rozciągała się na wszystkie te ośrodki, gdzie Polacy posiadali wspólną kwaterę, niezależnie od tego czy podlegała ona polskiej lub angielskiej administracji. Nie tylko obozy przesiedlenia, ale też hostele cywilne, szkoły i szpitale objęte były tą definicją. Po otrzymaniu potwierdzenia jurysdykcji zaczęto używać określenie na urząd ks. Michalskiego "Wikariusz Generalny dla Polaków mieszkających w skupiskach zwartych".

Natomiast jurysdykcję nad Polakami mieszkającymi poza ośrodkami zamkniętymi /zwartymi/ posiadał wyłącznie ordynariusz w tym rejonie, gdzie się oni znajdowali. A więc księża polscy mogli zaczynać zakładanie parafii tylko za porozumieniem z lokalnymi biskupami angielskimi. Ścisłe biorąc ci księża nie podlegali władzy ani ks. Michalskiego, ani ks. Staniszewskiego. Istniała poza tym sytuacja przejściowa, w której księża mieszkający w obozach otaczali opieką duszpasterską nie tylko ich mieszkańców, ale też Polaków, którzy mieszkali poza ich obrębem. I odwrotnie, księża, którzy znaleźli zakwaterowanie prywatne, ciągle odprawiali msze dla mieszkańców obozów. W tej sytuacji bardzo trudno było określić, komu podlegają.

Oczywistym było, że ten utrwalający się podział kościelnej jurysdykcji bardzo utrudniał organizację opieki duszpasterskiej nad Polakami<sup>32</sup>. Podział ten był niezrozumiały nie tylko dla wiernych, ale też wyżsi rangą księża uważali też za zagadkowy i niezadowolający. Nie było to rozwiązanie, którego pragnęły angielskie i polskie władze kościelne.

Z czasem władza ks. Staniszewskiego została rozszerzona. Kardynał Griffin, prymas angielski, mianował go jako swojego Wikariusza Delegata dla Polaków w archidiecezji Westminster i stopniowo inni ordynariusze mianowali ks. Staniszewskiego delegatem dla duszpasterstwa polskiego w swoich diecezjach. Stąd ks. Staniszewski miał tytuł Wikariusz Delegat dla Polaków w Anglii i Walii. /Mając odrębną hierarchię, szkocki episkopat rozwiązał problem opieki duszpasterskiej dla Polaków własną drogą/.



Episkopat angielski pragnął, aby władza ks. Michalskiego kończyła się z chwilą zakończenia demobilizacji PKPR<sup>33</sup>. Zostało to odrzucone przez Stolicę Apostolską, która utrzymała jurysdykcję ks. Michalskiego nad zwartymi ośrodkami po rozwiązaniu PKPR do lat pięćdziesiątych. Jeszcze w 1960 roku prowadzono korespondencję, czy jurysdykcję ks. Michalskiego należy uważać za wygasłą. Sekretariat Stanu zdecydował, by kontynuowano ją aż do likwidacji hosteli<sup>34</sup>.

We wczesnych latach powojennych stosunki pomiędzy polskimi angielskimi katolikami układały się dobrze dzięki pozytywnemu ustosunkowaniu się do spraw polskich kard. Griffina i jego poprzednika kard. Hinsleya. Inni czołowi przedstawiciele hierarchii angielskiej, jak np. abp Godfrey i bp Ellis<sup>35</sup> Sekretarz Episkopatu Angielskiego - wyrażali wielkie zainteresowanie sprawami polskimi. Wszyscy oni uważali, że istnieje konieczność roztoczenia oddzielnej opieki duszpasterskiej nad Polakami i kontynuowania jej w przyszłości<sup>36</sup>.

Na szczęblu parafii nie wszyscy miejscowi księża przywitani polskich duszpasterzy przyjaźnie. Jednak ogólnie, jak wspomina ks. Adam Wróbel, atmosfera była pełna zrozumienia.

"Dobre stosunki były. Nas bardzo życzliwie przyjęli księża angielscy. Nie było żadnego najmniejszego antagonizmu, żadnej zazdrości, zawiści /.../. Bardzo serdecznie oddawali nam kościoły"<sup>37</sup>.

Z inicjatywy Episkopatu Angielskiego powstało wiele organizacji, które miały roztoczyć materialną i duchową opiekę nad polskimi współwyznawcami. Główną z nich było Anglo-Polskie Stowarzyszenie Katolickie /Anglo-Polish Catholic Association - APCA/ założone w 1944 r. Celem tego stowarzyszenia było stworzenie duchowej, społecznej i kulturalnej więzi między polskimi a angielskimi katolikami i równocześnie informowanie społeczeństwa angielskiego o sprawach polskich. Działalność ta obejmowała organizowanie pielgrzynek, wykładów, koncertów, tańców, wieczorków towarzyskich, kółek różańcowych itp. W latach 1945-1947 na terenie całej Anglii powstały liczne gałęzie tego stowarzyszenia, które wykonywały swoje zadania na szczęblu lokalnym. APCA utworzyło też na żądanie swoich członków, którzy chcieli wysyłać paczki dla rodzin lub przyjaciół w Polsce, Oddział Pomocy Materialnej. Wysyłano więc książki, lekarstwa, dewocjonalia, jedzenie dla niemowląt, zabawki itp., nie tylko do Polski, ale do

obozów dla dipisów w Niemczech<sup>38</sup>.

Chociaż stowarzyszenie było bardzo ważną i największą organizacją nie było ono jedynym przykładem współpracy między polskimi i angielskimi katolikami. Powstało wiele organizacji zajmujących się sprawami polskimi w różnym aspekcie. NP. Sword of the Spirit, Catholic Women's League, Catholic Committee for Poland i Veritas /Polish Catholic University Association, który stworzył bliskie związki z Newman Association/. Niektóre z nich istniały już w czasie wojny.

W połowie 1946 r. kard. Griffin utworzył Catholic Council for Polish Welfare /CCPW - Katolicka Rada Opieki nad Polakami/, jako naczelną organizację, która skupiała pod sobą i koordynowała pracę wszystkich innych stowarzyszeń. Rada ta nawiązała kontakty z Wojskową Służbą Opieki /Army Welfare Service/ oraz ze świeckimi organizacjami dobroczynnymi. Na założenie tej Rady miało wpływ przybycie wojska gen. Andersa z Włoch oraz potrzeba ściślejszej koordynacji zbierania funduszków. Dwa apele o pomoc finansową objęły swym zasięgiem cały kraj. Pomimo tych wysiłków potrzeby polskiej społeczności były tak duże, że zebrane fundusze nie były w stanie ich pokryć. Angielskie władze kościelne uważały, że było koniecznym - zwłaszcza w początkowym okresie osiedlania - "pokazać Polakom, iż ich angielscy współwyznawcy interesują się czynnie ich losem"<sup>39</sup>.

Rada /CCPW/ szczególnie zajęła się sprawą wychowywania i oświaty młodzieży polskiej, dostarczaniem środków pomocy materialnej do polskich obozów, a później organizowaniem /polskich/ robotniczych związków zawodowych. Celem Rady było stworzenie trwałych podstaw życia katolickiego dla Polaków w Anglii:

"To jest ta ważna chwila, kiedy ziarno na przyszłość musi być posiane, żeby urosło silne w wierze i bez goryczy"<sup>40</sup>.

Pomimo ich dobrych intencji zadania, jakie stały przed nimi, przerastały ich możliwości.

Sprawozdania APCA z lat 1949 i 1950 wskazują na spadek liczby członków i odchodzenie Polaków od organizacji, którzy rzekomo poświęcali teraz więcej uwagi sprawom poprawy ich sytuacji materialnej niż problemom duchowym. Warto zaznaczyć, że w tym okresie Polacy zaczynali być akceptowani przez prawie całe społeczeństwo angielskie. Jednak zmniejsz-

szające się zainteresowanie Polaków działalnością polsko-angielskich organizacji katolickich mogło nie mieć związku z powyższymi faktami.

W 1948 r. w Slough założono lokalne koło APCA przy współpracy angielskiego proboszcza. W następnym roku jednak "na walnym zebraniu w szkole św. Antoniego większością dwóch głosów na 64 głosujących wybrano SPK a nie APCA jako ogólnopolską organizację". Na szczęście "zmiana naczelnej polskiej organizacji nie wpłynęła ujemnie na stosunek angielskich księży do polskiego społeczeństwa"<sup>41</sup>. Rozłam ten mógł być spowodowany chęcią podkreślenia polityczno-wojskowego charakteru emigracji. Z drugiej strony jednak mógł to być opór przed wtopieniem się w brytyjską społeczność katolicką.

Zdaniem jednego świeckiego działacza katolickiego w tym czasie ustosunkowanie się angielskiej hierarchii kościelnej na wszystkich jej szczeblach było "na ogół życzliwe, z większym lub mniejszym zrozumieniem /choć/ często z dyskretną nadzieją na asymilację"<sup>42</sup>. Chęć wciągnięcia Polaków do społeczności brytyjskich katolików znalazła potwierdzenie w innych źródłach. Prezes CCPW pisząc list do Prymasa Anglii wspominał o konieczności kontynuowania działalności opiekuńczej nad Polakami, aby w ten sposób "zaprzyjaźnić się z nimi i przyciągnąć /integrate/ ich do społeczności brytyjskiej"<sup>43</sup>.

Zauważywszy te cele integracyjne nie było niespodzianką, że angielscy katolicy byli rozczarowani z powodu wzrastającej niechęci Polaków do brania udziału we wspólnej działalności. Doprowadziło to do narzekań ze strony brytyjskiej na polską religijną "ekskluzywność". Ta polska religijna "ekskluzywność" jako czynnik w stosunkach z angielskimi katolikami była wspomniana przez Tadeusza Romera na zebraniu odnawiającym działalność Polskiej Akcji Katolickiej w grudniu 1947 r. Słowa jego warto przytoczyć:

"W kraju tym przebywa mniejszość katolicka, stosunkowo nieliczna, do niedawna jeszcze upośledzona jeśli nie prześladowana, a więc o postawie z natury rzeczy bardziej odpornej, bezkompromisowej, bardziej bojowej niż w krajach o katolickiej większości. Trudno więc dziwić się, że katolik brytyjski jest surowszy w sądzie o swych współwyznawcach i bardziej wymagający pod wzglę-

dem dyscypliny i praktyk religijnych /.../  
 Katolików brytyjskich /.../ razi polska kompromisowość religijna, brak gorliwości w praktykach, lekkomyślne zawieranie małżeństw mieszanych wyznaniowo, niemoralne życie wielu Polaków, a także tendencja u katolików polskich do zbytnej ekskluzywności narodowej nawet w życiu religijnym"<sup>44</sup>.

Pomimo tych wzajemnych nieporozumień współpraca pomiędzy katolikami brytyjskimi a polskimi nawiązana w latach czterdziestych trwa do dziś. Jej ostatnim owocem była niedawna wizyta Prymasa Polski kard. Glempa w Anglii na zaproszenie Episkopatu Angielskiego i Szkockiego.

Dopiero w końcu lat czterdziestych uznano obecność polskich duszpasterzy w Anglii jako zjawisko długofalowe. Znalazło to swój wyraz w Catholic Directory /1950/, w którym opublikowano listę polskich księży. Było ich w tym okresie 92 na terenie Anglii i Walii oraz 10 w Szkocji.

Ogólnie rzecz biorąc istnienie polskich kościołów - raczej kaplic - i polskiej służby duszpasterskiej miało ogromne znaczenie i odgrywało wielką rolę w życiu polskiej emigracji w Anglii, zarówno w czasie wojny jak i po wojnie. Bez niej trudno byłoby, szczególnie w okresie bezpośrednio po wojnie, pokonywać stojące przed nimi problemy i trudności. Co więcej, bez polskiego kapłana życie religijne, społeczne, moralne i nawet narodowe byłoby o wiele trudniejsze i uboższe. Ich wiara dawała im siłę, szczególnie na początku okresu istnienia powojennej emigracji na wyspach brytyjskich.

#### PRZYPISY

<sup>1</sup> Zob. J. Z u b r z y c k i. Polish Immigrants in Britain. The Hague 1956 s. 62-71. Por. także: B. C z a j - k o w s k i, B. S u l i k. Polacy w Wielkiej Brytanii. 1961 s. 375-396.

<sup>2</sup> W 1951 r. według Czajkowskiego i Sulika /jw. s. 406/ SPK miało już 202 koła - 111 w hostelach i 91 w miastach brytyjskich.

<sup>3</sup> W okresie 1946-1950 liczba Polaków naturalizowanych wynosiła 8 691 /Z u b r z y c k i, jw. s. 161; C z a j - k o w s k i, S u l i k, jw. s. 380/. Jednak według tych ostatnich autorów duży procent wśród nich stanowią: a/ polscy Żydzi, b/ Ukraińcy, c/ Polacy chcący wyemigrować.

<sup>4</sup> Słowa brytyjskiego premiera Clementa Attlee'a w memorandum wewnętrznym dla Gabinetu, 11 III 1946 r. Cab./46/ s. 106.

5 Wystąpienie z tego rodzaju poglądem miało miejsce na dorocznym Kongresie Brytyjskich Związków Zawodowych /TUC Trades Unions Congress/ w październiku 1946 r.

6 W październiku 1946 r. prawie 120 tys. polskich żołnierzy było zakwaterowanych w 265 obozach w Wielkiej Brytanii. Zob. odpowiedź Bellengera, ministra wojny w Izbie Gmin, 19 X 1946. Hansard, 428 s. 89.

7 Polski Korpus Przesiedlenia i Rozmieszczenia /PKPR - Polish Resettlement Corps/ był formacją, przez którą przechodzili Polacy chcący po demobilizacji osiedlić się w Anglii. Była to formalnie część armii brytyjskiej, gdzie służba /bez broni/ trwała najwyżej dwa lata.

8 Statystyki brytyjskiego ministerstwa wojny wskazują na to, że 11 tys. oficerów i 9 tys. szeregowców, którzy zapisali się do PKPR, posiadało wyższe wykształcenie.

9 Większość tych hosteli była na początku albo dla mężczyzn, albo dla kobiet. Tylko 8% uważano za stosowne dla rodzin. Przeważająca większość Polaków prowadziła więc życie samotne. Memorandum o religijnej i moralnej sytuacji Polaków w Wielkiej Brytanii. Instytut Polskiej Akcji Katolickiej. Londyn 1948.

10 W 1947 r. 4 441 Polaków studiowało na wyższych uczelniach z pomocą funduszy otrzymanych od Komitetu Oświaty dla Polaków w Wielkiej Brytanii. T. G r o d y ń s k i. Statystyka Studentów Polskich na Uczelniach Wyższych Polskich i Obcych. 1940-1960. "Nauka Polska na Obczyźnie" 1961 z. 3 s. 23.

11 W polskiej parafii w Slough na przykład z 19 małżeństw zawartych w 1952 r. ks. Karol Świętoń mógł sam pobłogosławić tylko cztery ze względu na brak znajomości języka angielskiego. 25-lecie Duszpasterstwa polskiego w Slough i okolicy. Veritas 1977 s. 21.

12 Tamże.

13 W 1949 r. mieszkało w Wielkiej Brytanii ponad 20 tys. obywateli polskich wyznań niekatolickich. Władze wojskowe streściły potrzeby duszpasterskie następująco:

a/ prawosławni	11 600 wiernych	7 księży
b/ ewangelicy i luteranie	5 200 wiernych	4 księży
c/ ewang.-augsb.	500 wiernych	1 ksiądz
d/ żydzi	2 500 wiernych	2 rabinów
e/ ma hometanie	400 wiernych	1 imam

Archiwum Instytutu Historycznego im. Gen. Sikorskiego. Londyn Kol. 23 C/6/.

14 Autor nie podaje niestety dokładnych statystyk. Oceny ugruntowane są na źródłach archiwalnych i na rozmowach z żyjącymi księżmi. Dokument w tece cytowanej wyżej zawiera listę polskich księży w Wielkiej Brytanii w 1947 roku. Liczba tych księży wynosiła 156.

15 Por. ks. płk dr J. H u m e ń s k i. Duszpasterstwo Wojskowe w walce o niepodległość Polski, 1939-1945. "Wojskowy Przegląd Historyczny" 1983 nr 2-3 s. 259-270.

16 "Władze kościelne w Polsce pragną /.../ żeby księży, którzy nie są potrzebni do udzielania opieki duchowej Polakom w Anglii i gdzie indziej i nie są skompromitowani polity-

nie, powrócili do pracy we własnym kraju". List od ks. kard. Griffina do C. Grobel 23 VI 1947 r. Archiwum Katedry Westminsterkiej /dalej: AKW/.

17 List pożegnalny od ks. Z. Kaczyńskiego do kard. Griffina, 27 IX 1945 r. /AKW/.

18 Wywiad z ks. Adamem Wróblem z 16 XI 1953 r.

19 Podstawą następującej sekcji jest Memorandum Instytutu Polskiej Akcji Katolickiej, cytowane wyżej /tamże, a ponadto przypis nr 17/, roczne sprawozdania Rady Katolickiej dla Opieki nad Polakami /Catholic Council for Polish Welfare - CCPW/ w latach 1946-1949.

20 25-lecie Duszpasterstwa polskiego w Slough s. 19.

21 Ks. C. K a m i ń s k i. Rola duszpasterzy polskich w szerzeniu kultury i oświaty wśród Polonii. W: Forum Polonijne 1974 r. Kraków-Warszawa 1976 s. 177.

22 Memorandum IPAK.

23 Ze spotkania Rady Katolickiej dla Opieki nad Polakami /CCPW/, 22 II 1947 r. /AKW/.

24 Z u b r z y c k i, jw. s. 126-127.

25 Wywiad z ks. Adamem Wróblem.

26 Słowa ks. bpa Ellisa zakomunikowane przez ks. prał. Gogolińskiego-Elston na obradach IPAK, 11 XII 1947 r. Akcja Katolicka wśród Polaków w Wielkiej Brytanii. Założenia i cele. Londyn 1948.

27 List ks. W. Staniszewskiego do ks. kard. Griffina, 24 III 1953 r. /AKW/.

28 Z u b r z y c k i, jw. s. 130.

29 Por. Ks. s. B e ł c h. Rola katolickiej książki w duszpasterskiej pracy kapelana. W: Rozkazy Wewnętrzne Biskupa Polowego. 1946 nr 5.

30 Jak wiadomo, w lutym 1945 r. bpowi Gawlinie powierzono obowiązki Protektora Polskiej Emigracji, ponieważ kard. Hlond był wówczas internowany w Niemczech i nie mógł spełnić tych obowiązków. Ks. J. B a k a l a r z. Arcybiskup Józef Gawlik. "Studia Polonijne" 5:1982 s. 105; Biskup S. W e s o ł y. Struktura Duszpasterstwa Emigracyjnego. "Duszpasterz Polski Zagranicą" 23:1972 nr 3/100/ s. 225.

31 List ks. kard. Hlonda do kard. Griffina, 8 VIII 1947 r. /AKW/.

32 "Rozdwojenie polskiego autorytetu kościelnego, które trwa już 5 lat, powoduje wiele zakłopotania wśród wiernych i nie wpływa dodatnio na dyscyplinę kościelną". Ks. Staniszewski do kard. Griffin'a, 24 III 1948 r. /AKW/.

33 List kard. Griffina do arcybiskupa W. Godfrey, 17 VI 1948 r. /Abp Godfrey był Delegatem Apostolskim i Charge d Affaires Stolicy Apostolskiej przy Rządzie Polskim w Londynie. W czasie przesyłania tego listu był w Rzymie/.

34 Jestem wdzięczny ks. bpowi Szczepanowi Wesółemu za dostarczenie mi informacji, które tu wykorzystam.

35 Ks. biskup Ellis, biskup Nottingham, utrzymywał bliskie kontakty z ks. prał. Gogolińskim-Elston.

- 36 Ks. prał. Gogoliński-Elston do kard. Hlonda 24 III  
2948 r.
- 37 Wywiad z ks. Adamem Wróblem.
- 38 Cele Anglo-Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego.  
Raport z I. roku działalności 1946 r. /AKW/.
- 39 Rada Katolicka dla Opieki nad Polakami /CCPW/, Memorandum o sytuacji i potrzebach Polaków w Wielkiej Brytanii. /bez daty/. /AKW/.
- 40 Patrz przypis 36.
- 41 25-lecie duszpasterstwa polskiego w Slough s. 21.
- 42 Komentarz S. Grocholskiego, 8 II 1985 r.
- 43 List C. Grobla do kard. Griffina, 3 II 1950 r.
- 44 Referat: T. R o m e r. Warunki i wymogi życia religijnego wśród Polaków w Wielkiej Brytanii. "Akcja Katolicka wśród Polaków w Wielkiej Brytanii. Założenia i cele. Londyn /IPAK/ 1948.

## ANEKS I

## KSIĘŻA POLSCY W WIELKIEJ BRYTANII /1950/

## Anglia i Walia

1. Ks. Marian Bardel, Polish College, Lilford Park, Oundle.
2. Ks. Jan Bas, Manchester.
3. Ks. Jan Bogusz, Polish Hospital, Iscoyd Park, Whitchurch.
4. Ks. Klemens Borowicz, Stowell Park, Cirencester.
5. Ks. Henryk Boryński, Doddington Camp, nr. Hutington.
6. Ks. Mieczysław Bossowski, Cannock, Staffs.
7. Ks. Alfred Botor, Checkendon Camp, Reading.
8. Ks. Feliks Brzoska, Stella Maris Nursing Home, Cambridge.
9. Ks. Jan Burdyszek, Liverpool.
10. Ks. Andrzej Busiuk, Polish Housing Estate, Petworth, Sussex.
11. Ks. Józef Bystry, Enfield.
12. Ks. Bolesław Charzewski, Pumsaint, Camarthen.
13. Ks. Ernest Chowaniec, Foxley Camp nr. 2, Hereford.
14. mgr Włodzimierz Cienski, Manchester.
15. Ks. Stanisław Cynar, London SE 11.
16. Ks. Leonard Czapski, Fairford Park Camp, Fairford, Glos.
17. Ks. Józef Czerniecki, Keevil Hostel, Trowbridge.
18. Ks. Henryk Czorny, Leeds.
19. Ks. Leopold Dallinger, Pitsford Covent School, Northampton.
20. Ks. Jan Dryzalowski, Huddersfield.
21. Ks. Nikodem Dubrawka, Hereford.
22. Ks. Bolesław Dudzewicz, Howberry Park, Wallingford.
23. Ks. Aleksy Finc, Haydon Park Camp, Sherbome, Dorset.
24. Ks. Edward Frąckowiak, Leicester.
25. Ks. Tadeusz Gaik, Halifax.
26. Ks. Herbert Gatnarczyk, Gainsborough.
27. Ks. Andrzej Głazewski, Stower Park Camp, Newton Abbot.
28. Ks. Józef Gołąb, Polish School, Stowell Park, Cirencester.
29. Ks. Franciszek Herr, Royston, Cambs.
30. Ks. Aleksander Holowacz, Polish Hostel, Kehedon, Colchester.
31. Ks. Zygmunt Jagielnicki, Daglingworth Camp, Cirencester.
32. Ks. Antoni Jankowski, Lowther Park, nr. Penrith, Cumberland.
33. Ks. Jan Jazdzewski, St Mawgan Hostel, Newquay.
34. Ks. Wiktor Judycki, London Sw 5.
35. Ks. Franciszek Kacki, Birmingham.
36. Ks. Julian Kaczorowski, Hardwick Hall Hostel, nr. Chester-

- field.
37. Ks. Feliks Kamiński, Tettenhall, Staffs.
  38. Ks. Franciszek Karkowski, Penrhos Camp, Pwllheli, Caern.
  39. Ks. Tadeusz Kirschke, London SW 5.
  40. Ks. Stefan Kwinski, Wymeswold Polish Hostel, Loughborough.
  41. Ks. Bernard Kopec, Polish School, Stowell Park, Cirencester.
  42. Ks. Henryk Kornacki, London SW 5.
  43. Ks. Maksymilian Kotowski, Melton Mowbray Camp, Leics.
  44. Ks. Kazimierz Krzyzanowski, Aylesbury.
  45. Ks. Józef Kwiatek, London Road Hostel, Brandon, Suffolk.
  46. Ks. Józef Lepich, Derby.
  47. Ks. Michał Lewandowski, Ludford Magna, nr. Market Rasen, Lincs.
  48. Ks. Lucjan Luszczki, Bristol.
  49. Ks. Józef Madeja, Hodgemoor Polish Hostel, nr. Amersham.
  50. Ks. Marian Majewski, Bedford.
  51. Ks. Antoni Manturzyk, Delamere Park Camp, nr. Northwich.
  52. Ks. Bolesław Martynelis, Halifax.
  53. Ks. Józef Matuszek /PMK/, Devonian Road, London.
  54. Ks. Aleksander Murat, Cardiff.
  55. Ks. Stanisław Nastalek, Wheaton Aston Camp, Stafford.
  56. Ks. Piotr Niemira, Tillstock Airfield, Whitchurch.
  57. Ks. Stanisław Nowak, Hazlemere Camp, High Wycombe.
  58. Ks. Ignacy Olszewski, Polish School, Bottisham Camp, Cambridge.
  59. Ks. Stanisław Paraszewski, Polish Hostel "B", Long Marston, Stratford-on-Avon.
  60. Ks. Antoni Pietraszek, Liverpool.
  61. Ks. Stanisław Potoczny, Northwick Park, nr. Blockley, Glos.
  62. Ks. Jan Przybysz, Stowell Park, Cirencester.
  63. Ks. Władysław Puchalski, Oulton Park Camp, nr. Little Budworth, Cheshire.
  64. Ks. Alfons Rataj, Market Harborough, Leics.
  65. Ks. Piotr Roginski, Stawport-on-Seven.
  66. Ks. Paweł Sargiewicz, Blackshaw Moor Camp, Leek, Staffs.
  67. Ks. Jan Sarneta, Liverpool.
  68. Ks. Stanisław Smieja, Keighley, Yorks.
  69. Ks. Marian Sosin, Chorley, Lancs.
  70. Ks. Celestyn Sowinski /PMK/, Devonian Road, London.
  71. Ks. Marian Stanczyk, Bolton.
  72. Mgr Władysław Staniszewski /PMK/, Devonian Road, London.
  73. Ks. Jan Starostka, Ashly Folville, nr. Melton Mowbray.
  74. Ks. Mieczysław Stasz, Doddington Park Hostel, Nantwich.
  75. Ks. Kajetan Sufranowicz, Mepal Polish Camp, Ely.
  77. Ks. Karol Święton, Gt. Bowerwood Camp, Beaconsfield.
  78. Ks. Piotr Szeffler, Craven Hill Camp, Bicester, Oxon.
  79. Ks. Wojciech Szklanny, Sibson Hostel, Peterborough.
  80. Ks. Michał Szymankiewicz, Sheffield.
  81. Ks. Narcyz Turulski, Coventry.
  82. Ks. Tadeusz Urbanski, Hiltingbury, nr. Chandlers' Ford.
  83. Ks. Marian Walczak, Bottisham Camp, Camb.
  84. Ks. Józef Warszawski, London NW 3.
  85. Ks. Marcin Wojciechowski, Polish Hostel, Brighton, Selby.
  86. Ks. Stanisław Wójcik, Blackburn.
  87. Ks. Tadeusz Wojtas, Brighton.
  88. Ks. Czesław Wysocki, Penley Hall Camp, Oswestry.
  89. Ks. Bolesław Zabłudowski, East Moor Polish Hostel, nr. York.
  90. Ks. Franciszek Zelechowski, Newcastle-on-Tyne.



91. Ks. Franciszek Zelechowski, Newcastle-on-Tyne.
92. Ks. Ludwik Zmichowski, Marsworth Hostel, Tring, Herts.

## Szkocja

1. Ks. Kan. Ludwik Bombas /PnK/ Edinburgh.
2. Ks. Wincenty Drobina, Falkirk.
3. Ks. Jan Gruszka, Glasgow.
4. Ks. Bolesław Lewandowski, Dundee.
5. Ks. Kan. Franciszek Lorenc, Glasgow.
6. Ks. Stanisław Poskuszny, Glasgow.
7. Ks. Marian Skwerens, Glasgow.
8. Ks. Casimir Sołowiej, Edinburgh.
9. Ks. Rudolf Szczyrbowski, Duns.
10. Ks. Alojzy Waleczek, Inverness.

THE RELIGIOUS LIFE OF POLES IN GREAT BRITAIN IN  
1945-1950

S u m m a r y

The introductory part of the paper contains a characterization of the Polish ethnic group in Great Britain. The author draws the reader's attention to the number of its members /150 thousand in 1951/, its professional structure, the way the Poles were distributed on the area of Great Britain, their motivation for staying in Great Britain as emigrants, their fates during the war and their political orientation. He also points to the very unfavourable - at that time - of the local society towards Poles - which was especially true in case of the trade union activists and the leftist political parties. Actions undertaken by the British government are also discussed, which were meant to help the Poles adapt themselves to the life in Great Britain. The author analyses the difficulties the Poles had to face in this respect and the factors which made their integration more difficult.

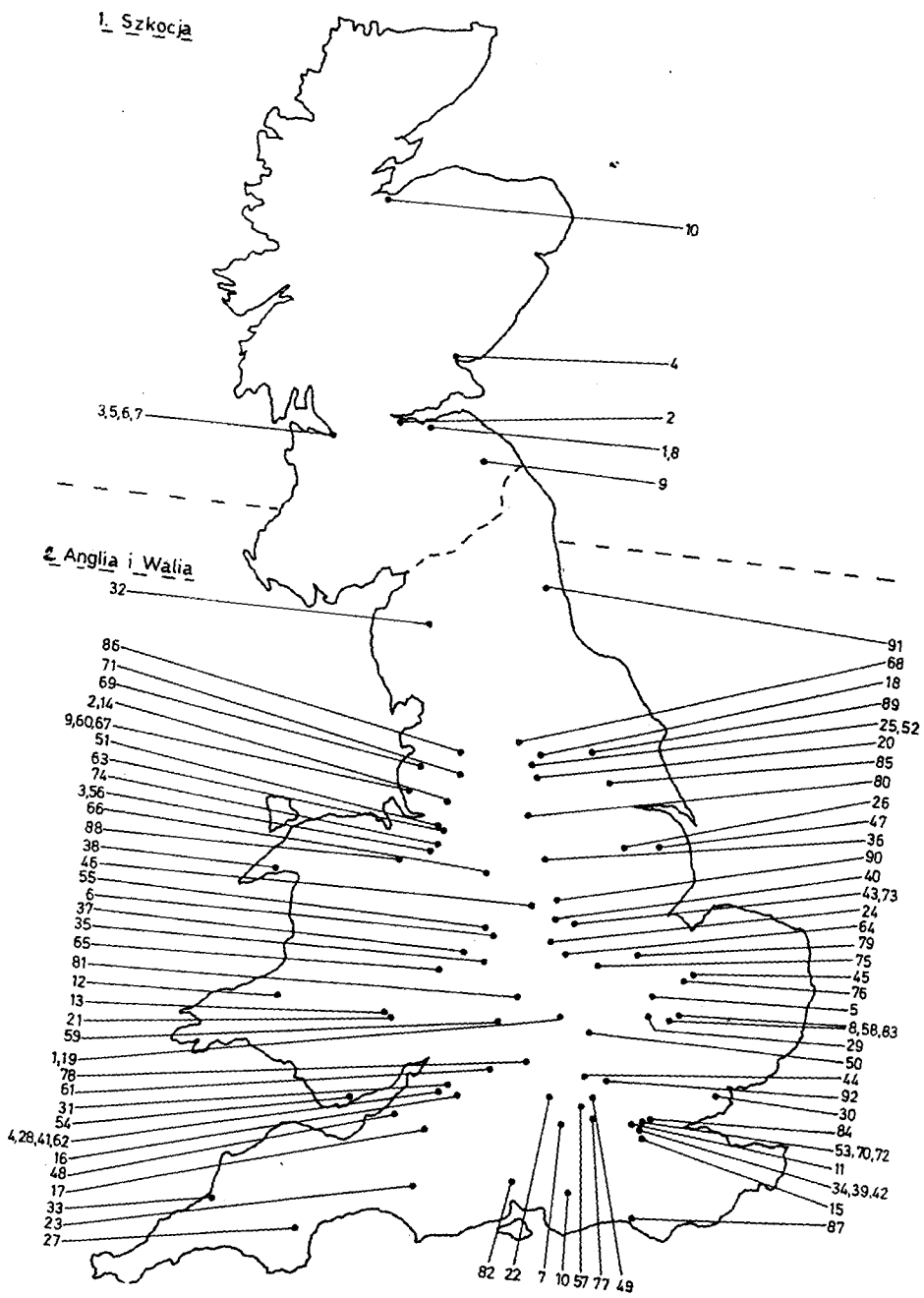
The main part of the paper deals with the conditions in which the Polish pastorate was organized and with its social role in relation to the emigrants. In the beginning, about 200, and then about 100 Polish priests worked in it. They were mainly former army chaplains. The conditions they worked in were often difficult, both in the financial and in the psychological sense. If they remained with the emigrants, then it was only because of a great need for Polish pastorate. The fact that they were very closely connected with the former soldiers throughout the war period and with the civilians through sharing their fate in the same time was of great importance.

The author also presents English opinions on the religious life of the Poles and the privileges they had owing to the English Episcopate. At first the Episcopate hoped the Poles would quickly undergo the assimilation process, but already about 1950 they recognized that their separate religious life would be a long-range phenomenon.

The author also briefly discusses the Polish press in Great Britain, as well as the work of various printing offices, especially those of religious character.

ANEKS II

Księża polscy w Wielkiej Brytanii (1950)\*



\* Wg. Catholic Directory